

Dotychczasowe statystyki pokazywały, że zawsze jak jestem na meczu, to wygrywa zespół trenera Przemysława Kaczmarczyka. Ten wiedząc o tym zabrał mnie do Prudnika na pojedynek Pogoni ze Startem Namysłów. Drużyna Pogoni w całości złożona jest z obecnych kadetów Stali Nysa. Okazało się, że ja jednak nie posiadam żadnej nadprzyrodzonej mocy i młodzi nyscy siatkarze przegrali to spotkanie. Moim zdaniem zabrakło im sportowej złości. Oprócz samego meczu mogłem jeszcze pierwszy raz zobaczyć halę, na której na co dzień grają prudniccy koszykarze oraz ... zawody łucznicze.



Mecz Pogoni ze Startem był rozgrywany w ramach rozgrywek siatkarskiej III ligi seniorów. Na

przeciwko kadetów (w tym kilku takich, którzy za rok dalej nimi będą) stanęli doświadczeni panowie. Centymetry i wyszkolenie techniczne były atutami Pogoni, a waga i doświadczenie przemawiały za Startem.

W tamtym sezonie, gdy Ci chłopcy rozgrywali ważny turniej młodzieżowy w Nysie, to wygrali wszystkie mecze, na których byłem (w tym sensacyjnie z AZS-em Częstochowa), a przegrali te, na których nie mogłem być. W tej rundzie pojechałem z nimi do Kędzierzyna, gdzie w lidze kadetów ograli Zakse.

Trener Kaczmarczyk mówił mi, że w tym meczu będzie ciężko. Gdy jednak pierwszego seta Sta

Pogoń pewnie wygrała, to pomyślałem, że ja chyba faktycznie przynoszę szczęście. To znaczy nie do końca pewnie wygrała, bo w końcówce seta roztrwonila dużą przewagę. W drugiej partii Start rozbił zespół Pogoni. W trzeciej młodzi chłopcy uzyskali przewagę, którą łatwo roztrwonili. Cztery był już tylko formalnością. O ile w pierwszym secie chłopaki z Nysy grali z entuzjazmem, a ich rezerwowi żyli w kwadracie, to od drugiej partii mieli jednak spuszczone głowy, a ich zmiennicy prawie drzemali. Nie było widać sportowej złości. Żaden z zawodników nie próbował mentalnie porwać kolegów. Pamiętam jak dawniej oglądałem różne mecze młodzieżowe, to wtedy byli tacy zawodnicy, którzy nie mogli przeżyć porażki. Taki był np. młody Arkadiusz Olejniczak, który zawsze miał cechy przywódcze. Z porażką nigdy nie mógł się pogodzić Szymon Biniek. Rozumiem jednak, że dla obecnych kadetów najważniejsze są rozgrywki w ich kategorii wiekowej, a III liga ma ich do nich przygotować.

Z bardzo dużym zaangażowaniem zagrał Start. Zawodnicy z Namysłowa bardzo cieszyli się po każdym zdobytym punkcie, a ich rezerwowi wspierali ich głośnym dopingiem. W zespole z Namysłowa wyróżniłbym zawodnika z nr 9. Podobno jest to Ukrainiec.

Na co dzień w tej hali, na której oglądałem ten mecz, grają koszykarze pierwszoligowej Pogoni i to na każdym kroku widać. Mam nadzieję, że w tym sezonie przyjadę wreszcie na mecz koszykówki, stąd nie będę teraz skupiał się na samym obiekcie. Napiszę tylko, że myślałem, że ma większą pojemność. Na meczu Pogoni ze Startem miejsc starczyło, bo oglądało go ... 10 widzów.

Równocześnie na hali tej odbywały się jakieś ogólnopolskie zawody łucznicze. Nigdy wcześniej takich nie widziałem. Nie chcę nikogo urazić, ale dla bezstronnego widza emocji było tam mniej niż na rybach. No chyba, że bym z aparatem fotograficznym ustawił się za którąś tarczą, to

wtedy miałbym sporo wrażeń, bo równocześnie strzelało kilkudziesięciu zawodników, którzy byli ustawieni gęsto jeden obok drugiego.

{morfeo 327}

Więcej zdjęć [TUTAJ](#)

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}